

# Katarzyna Molek-Kozakowska

---

## "Exploring Digital Communication: Language in Action", Caroline Tagg, Routledge 2015 : [recenzja]

---

Res Rhetorica nr 4, 91-97

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA**

UNIwersytet Opolski

MOLEKK@UNI.OPOLE.PL

**Caroline Tagg, *Exploring Digital Communication: Language in Action*. London/New York: Routledge, 2015**

---

**License**

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 3.0 Poland. The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>

KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA  
 UNIWERSYTET OPOLSKI  
 MOLEKK@UNI.OPOLE.PL

## **Caroline Tagg, *Exploring Digital Communication: Language in Action*. London/New York: Routledge, 2015**

Postępująca cyfryzacja komunikacji interpersonalnej i publicznej pociąga za sobą szereg pytań o jakość tej komunikacji. Dziennikarze i badacze komunikacji podnoszą takie kwestie, jak spadający poziom umiejętności językowych, zanik prywatności, manipulacje polityczne i marketingowe czy brutalizacja przekazów online. Książka Caroline Tagg, znanej brytyjskiej badaczki językowych aspektów dyskursu zapośredniczonego komputerowo, jest obszerną (21 rozdziałów), ale przystępną syntezą najnowszych opracowań w obrębie komunikacji cyfrowej przeprowadzonych zarówno z perspektywy językoznawstwa stosowanego, jak i socjologii komunikacji. Prezentuje ona pełniejszy, bardziej zróżnicowany i ostatecznie bardziej optymistyczny niż ten forsowany w mediach obraz internetu jako nośnika, a właściwie już środowiska komunikacji międzyludzkiej. Autorka odżegnuje się od koncepcji determinizmu technologicznego, który zakłada, że nowe technologie narzucają sposoby komunikowania się, myślenia i działania, a opowiada się za traktowaniem komunikacji internetowej jako praktyki społecznej wynikającej z zaspokajania ludzkich potrzeb, jako praktyki, która daje nowe możliwości nawiązywania relacji, a nie je ogranicza. Tagg nie ignoruje patologii, które wiążą się z cyberprzestrzenią, jednakowoż nie przypisuje ich nowym technologiom, tylko ludzkim ułomnościom i nierównościami społecznym.

Książka ma nietypową strukturę, ponieważ jej pierwsza część „Problemy i praktyki” poświęcona jest zasygnalizowaniu kontrowersyjnych kwestii językowych, tożsamościowych, behawioralnych, społecznych i ekonomicznych dotyczących sieci i mediów społecznościowych. W drugiej – zatytułowanej „Interwencje” – autorka dokonuje przeglądu badań językoznawstwa stosowanego w odniesieniu do edukacyjnych i społecznych implikacji komunikacji cyfrowej. Dopiero w trzeciej części, pt. „Teoria”, czytelnikowi przedstawia się najnowsze modele cyfrowej komunikacji, w tym pedagogizacji medialnej (ang. *media literacy*) czy tożsamości wspólnot wirtualnych. Przy dużej porcji uwagi poświęconej kwestiom interaktywności, dostępności, sieciowości i konwergencji, w każdej części opracowania

autorka przedstawia aspekty komunikacji cyfrowej przede wszystkim z punktu widzenia języka, traktowanego jako główny (choć nie jedyny) zasób znaczeniowoczy i nośnik treści. Podkreśla także, że nieuzasadnione są: oddzielanie aspektów komunikacji online od praktyk społecznych zachodzących offline oraz twierdzenie, że jedne odbywają się kosztem drugich.

W toczącej się w Polsce debacie pojawiają się podobne obawy o jakość i poziom komunikacji za pośrednictwem mediów, a także kontrowersje na temat wpływu internetu, które rzadko wynikają z rzetelnych i wyczerpujących badań nad komunikacją internetową. Dlatego warto zaprezentować czytelnikom główne tezy, wnioski i rekomendacje zawarte w tej książce. Mogą one zainteresować przedstawicieli różnych dyscyplin: od teoretyków komunikacji po dydaktyków języka ojczystego, oraz zainspirować ich do zweryfikowania obiegowych opinii, a nawet zaprojektowania własnych badań. Niniejsza recenzja będzie dotyczyła przede wszystkim tych aspektów opracowania, które mają związek z retoryczną i językową stroną komunikacji internetowej.

### **„Problemy i praktyki”**

Zastanawiając się nad ewolucją form angielskiego języka cyfrowego (ang. *digitalese*), Tagg zwraca uwagę na kreatywność niekonwencjonalnych zapisów i odrzuca oskarżenia, jakoby internet przyczyniał się do znacznego obniżenia umiejętności poprawnego wyrażania się w mowie i piśmie. Badania wskazują, że użytkownicy internetu mają dobre rozeznanie właściwych gatunków, rejestrów i reguł gramatycznych, ortograficznych i pragmatycznych. Ewentualne nieporozumienia w komunikacji internetowej nie wynikają z braku umiejętności językowych, ale z kwestii technologicznych (brak wspólnie percypowanego kontekstu i elementów parajęzyka, asynchroniczność). Dlatego kreatywnie wykorzystywane emotikony oraz inne znaczki typograficzne i metatekstualne wpływają korzystnie na przekazywanie intencji nadawcy. Według badaczki język cyfrowy jest odmianą znaczeniowo bogatą i formalnie uregulowaną, a nie, jak czasem się przypuszcza, „wulgarną” formą standardowej wersji języka ogólnego. To właśnie wysoka świadomość języka standardowego pozwala użytkownikom internetu na eksperymenty i nowatorską ekspresję. Trzeba jednak zaznaczyć, że ta konkluzja nie dotyczy najbardziej zmarginalizowanych grup społecznych, gdyż te – jak wstępnie wskazują badania – nie potrafią wykorzystać możliwości rozwinięcia kompetencji językowych, ponieważ albo tylko w sposób pasywny korzystają z internetu, albo są całkowicie wykluczone z uczestnictwa w komunikacji cyfrowej (ang. *digital divide*).

Czy można wydrukować i przeczytać internet? Nie, jednak nie dlatego, że ilość treści przekracza nasze możliwości, ale ponieważ ma on strukturę hipertekstową, a nie linearną, jak drukowane materiały. Taki sposób kształtowania przekazu musi

znaleźć swoje odzwierciedlenie w nowych sposobach „czytania”. Z jednej strony badania wskazują na podniesienie się poziomu „sprawczości” przy czytaniu tekstów cyfrowych, gdzie wybór, za którym linkiem podążyć, należy do czytelnika i gdzie różne ścieżki odbioru tekstu mogą być preferowane przez różne osoby. W wirtualnej semiosferze łatwiej jest zlokalizować szukane treści, definicje, słowa kluczowe oraz przeszukiwać zasoby. Z drugiej strony wraz z hipertekstem pojawiają się nowe przeszkody w odbiorze, które wymagają nowych kompetencji. Trudniej jest podążać za złożoną argumentacją, kiedy czyta się głównie „urywkami” (ang. *snippet literacy*), poziom uwagi i koncentracji wymagany przy dłuższych tekstach obniża się, a krytyczny odbiór tekstu jest zaburzony przez wkomponowane w tekst dodatkowe hiperłącza. Wśród badaczy sporo mówi się także o przeciążeniu informacyjnym, które wymaga zaawansowanych umiejętności selekcji i filtrowania oraz nowych strategii czytelniczych opartych o ewaluację źródeł i typów informacji, gatunków i stylistyki tekstu, oraz samych technik efektywnego wyszukiwania wiarygodnych informacji. Efemeryczny status tekstów online, w tym możliwość ich modyfikowania, aktualizowania i tagowania oraz ich „panchroniczność” wymagają innych strategii odbioru niż te wypracowane przez czytelników epoki druku. Nasuwa się więc pytanie, na ile na naszych oczach zmienia się retoryczny wymiar przekazu dostępnego w hipertekście i jakie są tego implikacje. Na te pytania nie znamy jeszcze odpowiedzi, ale to one wyznaczają kierunki obecnie prowadzonych przez językoznawców badań.

Internet wprowadza także nowe rozumienie autorstwa, ponieważ poszerza się grupa osób, których wytwory dostępne są w mediach społecznościowych, na forach, blogach, portalach i stronach typu wiki. Niektórzy uważają, że dostępność tekstów online zmniejsza ich wartość, inni cieszą się z demokratyzacji informacji i wiedzy. Bez względu na kontrowersje, badania wskazują, że coraz częściej pisanie w internecie to współredagowanie tekstów, tworzenie ich w szerokiej współpracy, oraz wiązanie ich w sieć współzależności i odniesień. Na przykładzie badań procesu pisania utworów fanowskich (ang. *fanfiction*) i redagowania Wikipedii, można stwierdzić, że „architektura” niektórych tekstów jest tak bardzo złożona, że jeden autor nie byłby w stanie ich przygotować. Ich jakość bywa wyjątkowo wysoka, ponieważ podlegają ciągłej obróbce, ale jednocześnie trudniej jest określić, czym interesom i jakim ideologiom służą tak propagowane informacje. Według Caroline Tagg należy wzmacniać mechanizmy zapobiegające plagiatowi, naruszeniu praw autorskich, zabiegom propagandowym i manipulacyjnym, ale nie przez cenzurę czy ograniczanie dostępu do treści.

Innym dylematem językoznawców jest to, jak komunikacja cyfrowa utrwała hegemonię języka angielskiego. Tu także badania są w toku – niewątpliwie globalny język ułatwia dzielenie się informacjami, zbliża ludzi i pozwala nawiązywać nowe relacje, ale wyklucza tych, którzy nie osiągnęli w nim biegłości i podobno

powoduje „wyniszczanie” kultur mniejszości etnicznych. Jak twierdzi autorka, na podstawie dotychczasowych badań przypuszcza się, że angielszczyzna utrzyma się jako dominujący język internetu oraz spowoduje zmiany w użytkowaniu innych języków ze względu na zapożyczanie jej elementów – od całych struktur retorycznych po pojedyncze znaki. Odpowiedzialna za to jest nie tylko względna prostota zapisu angielszczyzny (na przykład w porównaniu z niektórymi azjatyckimi językami), ale również technologiczna, polityczna i ekonomiczna dominacja kultur anglosaskich. Badania wskazują ponadto, że technologie cyfrowe i komunikacja online nie przekładają się bezpośrednio na wymieranie języków: istnieje wiele przykładów, jak mniejszości etniczne i diaspory, dzięki nowym narzędziom, utrwalają swoje tradycje i praktyki czy zwierają swoje szeregi.

Podjęwając tematykę mediów społecznościowych, autorka rozważa szereg ważnych społecznie kwestii. Zastanawia się na przykład, jak anonimowość i ukrywanie się za awatarami i pseudonimami wpływa na kształtowanie się tożsamości indywidualnych i zbiorowych (przełamywanie barier klasowych czy etnicznych), jak umiejętnie stwarza się określone wrażenia osobowościowe na portalach społecznościowych (kultywowanie narcyzmu), oraz jak można identyfikować *spamming*, *pishing*, *scamming* i *trolling* za pomocą wykorzystywanych schematów językowych. Okazuje się, że coraz większym problemem dla młodszych pokoleń jest prawidłowe rozpoznanie, które informacje należą do sfery prywatności (a więc ich publikacja mogłaby narażać na szkodę). Nowe media cyfrowe umożliwiają zwiększanie kapitału społecznego przez ujawnianie informacji prywatnych, ale tym samym ograniczają prawo do tejże prywatności. Niejasny jest także status wypowiedzi na Twitterze czy Facebooku – czy należy traktować je jako osobiste przemyślenia i fantazje, czy raczej jest to forum publiczne podlegające społecznemu osądowi, a nawet ściganiu, jeśli przekroczone zostaną normy współżycia społecznego. Nie bez znaczenia jest też krzewienie świadomości mechanizmów agregowania danych osobowych przez wyszukiwarki i przez odwiedzane strony.

Ostatnią kwestią jest rozważanie, jak cyfryzacja przyczynia się do zmian w schematach behawioralnych i interakcjach społecznych: otóż internet nie czyni ludzi mniej prospołecznymi i często umożliwia nowe rodzaje relacji międzyludzkich. Niestety zauważa się także spadek zaangażowania w tych relacjach, spłyconie i trywializację interakcji, skrótowość i nieformalność komunikatów i stopniowy zanik sztuki konwersacji. Te wstępne obserwacje wymagają jeszcze weryfikacji w dalszych badaniach.

### **„Interwencje”**

W tej części książki autorka wskazuje na badania, które potwierdzają, że komunikacja cyfrowa może być przyczynkiem do podnoszenia i poszerzania

umiejętności językowych użytkowników, a nie ich ograniczania. Dotyczy to głównie dzieci, które, według niektórych studiów, dzięki cyfryzacji szybciej opanowują ortografię i słownictwo. Istnieje pozytywna korelacja pomiędzy liczbą wysyłanych SMS-ów a łatwością ekspresji językowej wśród młodszych nastolatków z klasy średniej. Nawet typowo niestandardowe formy zapisu słów (użycie skrótowców, emotikony, *eye dialect*) są przez użytkowników stosowane konsekwentnie, według określonych i akceptowanych reguł, po to, aby uzyskać konkretne efekty lub przekazać niuansy znaczeniowe, co jest dowodem na edukacyjny potencjał kodowania w cyfrowych mediach. Z tego wynika pytanie, które zadają sobie językoznawcy: jak określić kompetencje cyfrowe i jak je wprowadzać w kształceniu? Od lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku teoretycy pedagogiki wskazują, że obecnie cenione kompetencje retoryczne dotyczą nie tyle wiedzy, co umiejętności filtrowania, krytycznego oceniania, analizowania i syntezy informacji oraz posiadania dobrze wyrobionych strategii kognitywnych, społecznych i kulturowych realizowanych w zadaniach wykonywanych online. Łączy się to ze znajomością „obsługi” nowych gatunków tekstów, takich jak tweety, posty, memy, blogi, wiki, tagi, komentarze i chaty czy fanfiction. Szczególnie obszernie badania dotyczą blogów i ich roli w manewrowaniu między personalnymi a publicznymi perspektywami przedstawienia siebie i świata. Podejmuje się coraz więcej badań w zakresie określania strategii czytania ze zrozumieniem oraz stylistyce pisarstwa w sieci. Pisarstwo to cechuje nieformalność, hipertekstualność i zespołowe autorstwo i dlatego często (i nie zawsze słusznie) jest oceniane niżej w stosunku do „normy” linearnego publikowanego tekstu drukowanego. Problemem relatywnie mało zbadanym jest zaś wielojęzyczność i wielokanałowość przekazów online, szczególnie jeśli chodzi o używanie typografii języka angielskiego w przypadku użytkowników innych alfabetów i skryptów.

W odniesieniu do społecznych aspektów interwencji Caroline Tagg referuje badania dotyczące językowych zachowań kobiet i mężczyzn w komunikacji cyfrowej. Okazuje się, że czy to w chat-roomach, czy na forach akademickich kobiety częściej bywają atakowane, a ich opinie podważane i umniejszane, czasem w agresywny i pełen seksizmu sposób. Choć tożsamość i władza w sieci są płynnie konstruowane, schematy interakcji potwierdzają jednak reprodukcję ideologii społecznych dominujących w danej kulturze. Interesujące z punktu widzenia badaczy retoryki jest to, jak użytkownicy portali wykorzystują zasoby językowe, by osiągnąć zakładany efekt u publiczności, przy czym tych publiczności może być kilka – bezpośredni adresat, osoby z nim powiązane, osoby powiązane z tymi osobami i przypadkowi odbiorcy. Czasem prowadzi to do konieczności zaprojektowania wypowiedzi tak, aby była wystarczająco czytelna dla wtajemniczonych, a niedostępna dla pozostałych. Badania dowodzą kreatywności w grach słownych, niuansowaniu znaczeń, specjalnym adresowaniu wypowiedzi czy wykorzystaniu

dialektów i gwar. Podobnie intrygujące są badania na temat tego, jak zawiązują się i utrzymują wirtualne społeczności. Poza motywami wspólnych transakcji, zadań do wykonania, poszerzania zainteresowań i udzielania wsparcia, społeczności wirtualne wykazują także podobieństwa w zakresie wartości i doświadczenia i, częściej niż można byłoby się spodziewać, po prostu odzwierciedlają grupy istniejące w świecie realnym.

Szczególna uwaga badawcza skierowana jest na mechanizmy cyfrowej agresji, która przecież w głównej mierze jest realizowana językowo, a także językowo może być konfrontowana, mitygowana lub unikana przez jej ofiary. Badania wskazują, że nie zawsze łatwo jest naukowo dookreślić, które zachowania w sieci można nazwać antyspołecznymi, ponieważ wiele zależy od kodów kulturowych, kontekstu, reguł grzecznościowych i osobistej wrażliwości. Niemniej w badaniach nad agresją internetową wobec kobiet wyodrębniono następujące strategie retoryczne stosowane na forach przez część mężczyzn w celu wykluczenia kobiet: ignorowanie postów, odnoszenie się do pojedynczych aspektów, a nie całości wypowiedzi (tzw. „czepianie się”), „filozofowanie” na temat opinii kobiet, odnoszenie się z nonszalancją i wyższością, upokarzanie przez humor, konfrontacja z inwektywami, oskarżanie o domaganie się „politycznej poprawności”, przywłaszczanie sobie treści w tak spreparowany sposób, aby służyła przeciwnej argumentacji. Z kolei badania nad trollingiem (złośliwym wszczynaniem kłótni na forach) pozwalają lepiej rozpoznać język i retorykę trollerów, którzy nie tyle wprowadzają elementy agresji, co celowo przeszkadzają w prowadzeniu dyskusji przez podawanie nieprawdziwych informacji, dygresyjność, argumenty ad personam, zwracanie uwagi na błędy językowe innych uczestników, prowokowanie kontrowersyjnymi tematami czy szokowanie wypowiedziami, które obrażają albo poruszają. Znając te posunięcia, łatwiej jest uniknąć wciągnięcia w bezowocną interakcję. Okazuje się także, że wpisy trollerów mogą przynosić pozytywne efekty: wzmacnianie solidarności w społeczności wirtualnej oraz uważne i krytyczne odbieranie przekazów.

## „Teoria”

W części poświęconej modelom teoretycznym komunikacji cyfrowej autorka dokonuje przeglądu i omówienia kilku znanych koncepcji językoznawczych i komunikologicznych. W odniesieniu do problematyki nowych kompetencji w środowisku cyfrowym bardzo dużą popularność zdobył model pedagogiczny „multiliteracies” opracowany przez grono badaczy nazywających się New London Group. Model ten zakłada piśmienność jako praktykę społeczną, dowartościowuje odmiany potoczne języka oraz kładzie nacisk na różnorodność umiejętności językowych



w odniesieniu do wielości kodów semiotycznych i konwencji kulturowych w społeczeństwach wieloetnicznych.

Z punktu widzenia socjolingwistyki różnorodność i hybrydowość przekazów cyfrowych można by wyjaśniać za pomocą modeli przełączania kodów (ang. *code-switching*, *code-mixing*), ale one nie tłumaczą one praktyki jednoczesnego korzystania z różnych zasobów czy cech różnych języków. Autorka optuje za koncepcją translanguaging, czyli kreatywnego, a jednocześnie pragmatycznie akceptowalnego użycia cech językowych różnych kodów charakterystycznego dla super-różnorodnych (od ang. *superdiversity*) przestrzeni miejskich i sieciowych. Dzięki temu modelowi odkrywa się mechanizmy kształtowania się wielojęzycznych dyskursów społeczności wirtualnych. Stąd blisko już do ponownego odkrycia teorii polifonii (*heteroglosji*) Michaiła Bachtina, która zakłada dialogiczność i „wieloautorskość” przekazu językowego, który jednocześnie nawiązuje do przeszłych tekstów i antycypuje przyszłe. Jest to model, który – jak się wydaje – adekwatnie odzwierciedla wiele zjawisk w hipertekstualnym i multimodalnym środowisku komunikacji cyfrowej. W ramach teorii socjologicznej Caroline Tagg pokazuje, jak można zastosować między innymi pojęcia wspólnoty wyobrażonej (ang. *imagined community*) Andersona, dyskursywnej konstrukcji tożsamości (ang. *performed identity*) Butler, modelu teatru życia codziennego Goffmana czy emergentnych struktur społecznych utrwalanych w interakcji według Harre.

Pomimo swojej nietypowej struktury, szczególnie przeszkadzającej czytelnikom przyzwyczajonym do wywodu, w którym teoria poprzedza praktykę i empirię, a nie zamyka tekst, książkę odbiera się jako publikację przejrzystą i dobrze wprowadzającą złożoną przecież tematykę. Liczne odwołania do innych rozdziałów w książce i konsekwentny podział na rozdziały językoznawcze i socjologiczne w każdej z trzech części sprzyjają utrwaleniu informacji. Obszerna bibliografia licząca ponad 500 pozycji, z czego duża część to badania z ostatnich pięciu lat, oraz poręczny słowniczek terminów specjalistycznych posłużą zarówno specjalistom, jak i nowicjuszom.